№ 346. Łódź, Piątek 19 grudnia 1919 roku. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 8.50 Kwartalnie Mk. 25.50. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwartalnie 30.00. Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

Exposé premjera Skulskiego w Sejmie.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu, po odczytaniu interpelacji

wygłosił marszałek następującą enuncjację:

Nowo utworzony gabinet witam z życzeniem, by praca jego była dla kraju owocna, aby przyśpieszył zupełne odbudowanie i rozbudowanie naszej państwowości.

Na mocy dotychczasowych doświadczeń mogę nietylko w imieniu tak zwanej większości, ale i całego Sejmu wyrazić nowemu rządowi zapewnienie, że przewodnią myślą wszystkich bez wyjątku stronnictw

będzie zawsze dobro kraju.

Z pełnem zaufaniem niechaj nowy rząd liczy na to, że wszelkie konieczności państwowe znajdą zawsze w tej izbie bardzo znaczną większość, a zwykle jednomyślność, że nigdy w tych ścianach konieczności państwowe nie staną się przedmiotem targów stronniczych.

Nie potrzebujemy zapewno nowemu rządowi zwracać uwagi na to, że naczelnem jego zadaniem będzie

naprawa losu klas uboższych,

dotkniętych *dzisiaj* bardzo ciężkimi warunkami życia, będzie ochrona tych klas od głodu i chłodu. *Działalność* rządu w tym kierunku przyczyni się w wysokim stopniu do uspokojenia kraju, a tym samem do wydatnej pracy, która jest i będzie podstawą naszego bytu narodowego.

A teraz w imieniu całego Sejmu poświęcę

kilka słów uznania ustępującemu prezesowi gabinetu pos. Paderewskiemu.

Każdy polityk zajmujący tak wysokie stanowisko, bywa przedmiotem oficjalnej krytyki słusznej i niesłusznej, która go robi odpowiedzialnym za rzekome własne a często i cudze błędy. Sąd o całokształcie urzędowania ustępującego prezydenta ministrów pozostawić należy historji. Ale wyższymi ponad wszelką krytykę, wyższymi ponad wszelkie wątpliwości pozostaną zasługi obywatela Paderewskiego, obywatela, który hojną swoją ręką owoce swej pracy rzucał na cele narodowe, który pociągając za sobą żywym przykładem rodaków naszych na obczyźnie do niezwykłej ofiarności w tak znacznej mierze przyczynił się do tego, aby biedny nasz naród mógł przetrwać straszne czasy powojenne. Równie pomnikową była działalność naszego wielkiego jałmużnika, jako wymownego i niezmordowanego orędownika praw naszych u innych narodów, orędownika, którego zastąpić będzie trudno. Nie zapomni naród polski posłowi Paderewskiemu, że on to w styczniu r. b. stawiając się na usługi państwa polskiego, tym ocalił kraj od groźnej katastrofy.

W imieniu całego Sejmu, w którym poseł Paderewski osobistych nieprzyjaciół niema, wyrażam nadzieję i przekonanie, iż nasz wielki obywatel, jak przez całe swoje życie był symbolem wiernej pracy dla kraju, tak i dziś na każdym stanowisku, na którym go losy i wola narodu postawią, pracować będzie skutecznie nad tym, aby lepiej było w Ojczyźnie.

Prezydent ministrów Skulski.

Uchybiłbym z pewnością moim obowiązkom, gdybym, obejmując kierownictwo Rady ministrów Rzeczypospolitej nie zaczął od złożenia wyrazów wysokiej czci i uznania mojemu znakomitemu poprzednikowi, Ignacemu Paderewskiemu. Są to uczucia nietylko moje własne, podziela je Naczelnik państwa, podziela je naród cały.

Z Ignacym Paderewskim ustąpił z urzędu, miejmy ufność nie z dalszej pracy dla dobra Ojczyzny, człowiek, którego nazwisko najdalsza potomność wymieniać będzie, jako jedno z najczystszych, z najszlachetniejszych, najbardziej zasłużonych w Polsce.

Trudno mi było zdecydować się

na objęcie po nim tego wybitnego stanowiska. Przeważył nawał konieczności. Konieczność zespolenia wszystkich twórczych sił narodu w momencie utrwalania się granic i fundamentu Rzeczypospolitej, siłą rzeczy narzucał nowemu rządowi jedyny dziś możliwy program pozytywnej, skonsolidowanej, twórczej pracy wewnętrznej, przejawu spokojnej, i świadomości swoich praw i obowiązków w zagranicznej polityce państwowej.

W ogólnym programie polityki wewnętrznej

rząd będzie dążył do zaspokojenia elementarnych potrzeb szerokich warstw ludności, do przeprowadzenia reform społecznych w duchu najszerzej pojętych zasad demokratycznych do utrwalenia i utrzymania za wszelką cenę porządku prawno-państwowego, do praktycznego, szczerego zastosowania zasad równości wszystkich obywateli wobec prawa tak, ażeby żadne względy i wpływy nie śmiały, i nie mogły zasady tej nadwyrężyć, do podniesienia produkcji rolniczej i przemysłu, do uporządkowania finansów państwa, do ulepszenia administracji i usunięcia z niej najdalej idącymi środkami niedbalstwa, przekupstwa, samowoli i do nieugiętego zastosowania praw względem tych wszystkich, którzyby życiu politycznemu i porządkowi państwowemu szkodę wyrządzali. (Brawa). W tych dążeniach rząd czuje się jednolity.

Przechodząc do poszczególnych działów gospodarki wewnętrznej

najbliższym zadaniem rządu w dziedzinie administracji będzie energiczne ściąganie kontyngentu zbożowego wewnątrz państwa i podjęcia najusilniejszych starań w sprawie zakupu ziarna i środków spożywczych zagranicą. Współpraca i pomoc znanego przyjaciela Herberta Hoovera, któremu wdzięczność z tej trybuny głosić uważam za swój obowiązek, przyczyni się w znacznem stopniu do osiągnięcia dodatnich w tej sprawie rezultatów. W obecnym okresie braków należy usunąć wszystko, co jest zbyteczne.

Wskutek niedoboru środków spożywczych

ludność pracująca wymaga opieki rządu.

Opieka ta będzie przez rząd dana, przez wprowadzenie właściwej potrzebom chwili, opieki, wyrażającej się w niepodnoszeniu cen na chleb, w pierwszym rzędzie przez pokrycie istniejącego niedoboru drogą sprowadzania niezbędnych ilości żywności z zagranicy, oraz zwalczaniem lichwy.

Mając na widoku cel ostateczny, to jest osiągnięcie jaknajwyższej produkcji krajowej, rząd będzie otaczać tych, którzy przyczyniają się do wytwarzania produktów, to jest klas pracujących, specjalną opieką i racje żywności dla tych, których organizm, wskutek wymagań pracy fizycznej potrzebuje intensywniejszego odżywiania, będą większe od racji normalnych.

W ścisłym związku ze sprawą zaspokojenia elementarnych potrzeb ludności i reform społecznych stoi polityka rządu. Rząd stojąc na stanowisku dotychczas

osiągniętych praw i swobód klasy robotniczej,

zmierzać będzie do ich konstytucyjnego zagwarantowania, oraz do zapewnienia odpowiedniego przedstawicielstwa interesom pracy.

Dążeniem rządu będzie zaprowadzenie nowoczesnego ustawodawstwa robotniczego, zwłaszcza w dziedzinie ochrony pracy, ubezpieczenia społecznego i organizacji zawodowych. Rozumiejąc, że w obecnych warunkach jest jeszcze niemożliwe danie pracy wszystkim bezrobotnym, rząd wyasygnuje odpowiednie sumy na zapomogi dla pozbawionych pracy, przestrzegając i kontrolując, ażeby z zasiłków tych korzystali jedynie potrzebujący.

Rząd, stwierdzając istniejący stan rzeczy popiera ustawę o

8-godzinnym dniu i 46 godzinnym tygodniu pracy

(Na lewicy brawa) w tem przypuszczeniu, że przyjęcie tej zasady nie utrudni przemysłowi naszemu konkurencji z innymi narodami przemysłowymi.

W szczególności w sprawach robotniczych rząd dążyć będzie do ujednostajnienia prawodawstwa robotniczego i kodyfikacji ustaw na obszarze całej Rzeczypospolitej, do rychłego wprowadzenia w życie kas chorych i do wniesienia do Sejmu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, o powszechnym zastosowaniu komisji rozjemczych i zbiorowych umów pracy. Uważając ubytek sił roboczych w kraju za zło konieczne, dążyć będziemy do rozciągnięcia opieki i kontroli nad emigracją rzeszy robotniczej.

Poprawienie aprowizacji, zaopatrzenie robotników w ubrania i obuwie jak również otoczenie robotniczych kooperatyw spożywczych i wytwórczych, instytucji kulturalnych i oświatowych przez udzielanie odpowiednich pożyczek i zapomóg, popieranie akcji budowania domów i kolonji robotniczych będzie jenym z najpoważniejszych zasad rządu.

Stojąc na stanowisku uchwały o reformie rolnej

z dnia 10 lipca r. b. rząd dołoży starań, ażeby przedłożoną wysokiemu Sejmowi ustawę uczynić możliwie praktyczną w wykonaniu. Jaknajdalej pójdziemy w kierunku zadośćuczynienia żądaniom bezrolnych i małorolnych, nie nadwyrężając jednak niezbędnych podstaw produkcji rolnej, by nie doprowadzić do zrujnowania tych warsztatów pracy, których istnienie jest niezbędne dla utrzymania na wysokim poziomie kultury i produkcji rolnej. Rząd przyjmuje na siebie obowiązek rozpoczęcia z wiosną r. p. parcelacji na szeroką skalę nie cofając się przed przymusowym wykupem ziemi w tych okręgach, gdzie państwo jej w dostatecznej ilości nie posiada. Polska, jako kraj rolniczy nie może cierpieć głodu, nie powinna mieć niedostatku. Rząd zawczasu poczyni przygotowania, ażeby dla uprawy i przygotowania wielkich obszarów rolnych na wschodzie były do rozporządzenia potrzebne maszyny rolne i odpowiednie maszyny robotnicze. Dla wszystkich gospodarstw rolnych, które tego potrzebować będą.

W dziale robót publicznych

staje przed rządem olbrzymie zadanie odbudowy kraju i to nietylko jednostek gospodarczych, lecz także dróg, mostów i gmachów publicznych. W myśl ustawy z dnia 9 lipca r. b. przystąpi rząd, w miarę możności finansowej państwa, do budowy kanałów żeglowych oraz do regulacji rzek żeglownych i spławnych, przedewszystkiem do regulacji Wisły, do budowy zbiorników wodnych, celem wyzyskania sił wodnych, potoków górskich, regulacji wód niespławnych, obwałowanie rzek i meljoracji w pierwszym rzędzie od czego zależne jest wykonanie regulacji lokalnej.

Celem zaradzenia brakowi mieszkań

w miastach przedłożyny będzie wysokiemu Sejmowi wniosek w sprawie budowy gmachów państwowych.

W dziedzinie oświecenia publicznego

pierwszym zadaniem rządu będzie przeprowadzenie reorganizacji władz szkolnych. Nietylko obszar państwa całego, ale nawet obszar byłego Królestwa kongresowego jest wielki, by mógł być rządzonym centralistycznie bez niebezpieczeństwa zbiurokratyzowania tej dziedziny życia. To też projekt ustawy o ustroju władz, który rząd w najbliższym czasie przedłoży, wprowadza zasadę decentralizacji przez podział państwa na okręgi szkolne wyposażone dużą autonomią. Rząd będzie dążyć do zjednoczenia szkolnictwa w całej Polsce, w jedną administracyjną całość przy równoczesnym uwzględnieniu zdrowych i słusznych odrębności dzielnicowych.

Wśród działu szkolnictwa rząd specjalną uwagę poświęci dalszemu rozwojowi szkół powszechnych. Dążeniem organizacyjnym rządu będzie zaprowadzenie wszędzie 7-letniego nauczania opartego na jednolitym dla całego państwa podstawowym programie, przy równoczesnym w jak największem ograniczeniu szkół o jednym nauczycielu, a wprowadzeniu wszędzie wyższego typu szkół, których typem będą szkoły o 7-miu nauczycielach.

Plan takich sieci szkolnych został już wypracowany w najdrobniejszych szczegółach. Szczególną opieką otoczy rząd szkolnictwo zawodowe, ażeby w niem stworzyć jeden z ważniejszych czynników rozwoju gospodarczego państwa, oraz przywrócić zachwianą równowagę, jaka wobec braku szkół zawodowych, łącznie z pędem społeczeństwa do szkolnictwa średniego—ogólnie kształcącego się ujawniła. W dziedzinie szkolnictwa średniego jednem z najważniejszych zadań rządu będzie należyte wyzyskanie tego w najżywszym stopniu poważnego objawu, jakim jest żywiołowe dążenie młodzieży włościańskiej do wyższego wykształcenia.

Szkolnictwu wyższemu

przyniosła wojna może największy rozrost. Samych uniwersytetów mamy w tej chwili 6, zamiast 2 przedwojennych. Rozrost ten kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo obniżenia poziomu. (Słusznie). Zadaniem rządu będzie nietylko popieranie materjalne, ale i popieranie dążeń szkół wyższych, a także rozmieszczanie, w porozumieniu z temi szkołami, naszych sił naukowych.

Ażeby swoje zadania w dziedzinie oświaty spełnić, zamierza rząd rozwinąć szeroką akcję, mającą na celu pozyskanie nowych dostatecznie obeznanych sił nauczycielskich, roztoczyć troskliwą opiekę nad ich materjalnem położeniem, aby uwolnić w ten sposób od codziennych trosk i powołać do współtwórczości w dziedzinie wychowania.

W zakresie polityki finansowej

najpierwszym celem rządu jest uporządkowanie stosunków walutowych, które z miesiąca na miesiąc coraz bardziej się pogarszają i wywołują poważną troskę o przyszłą równowagę finansową całego państwa. Pozygotowane w tej mierze uprzednie zarządzenia będą przyśpieszone tak, ażeby najpierw nastąpiło ujednostajnienie znaków obiegowych w całej Polsce już w najbliższym czasie, następnie ażeby została zaprowadzona nowa waluta polska, mająca znamiona stałości wobec kursu zagranicznego. W podniesieniu kursu waluty krajowej widzi rząd najpewniejszy sposób wstrzymania ciągłego wzrostu drożyzny, wyprowadzającej cały stan aprowi-

cacyjno-ekonomiczny państwa z równowagi. Urzeczywistnione będą środki, by zapobiec dalszemu spadkowi waluty krajowej. Środki te—to pożyczki walut zagranicznych, oraz eksport towarów, który rząd będzie ułatwiał, podporządkowując go względem polityki walutowej. Rząd sprzyjać będzie takiemu importowi, który nie będzie pociągał za sobą zobowiązań płatniczych walutowych, lecz tylko zobowiązania eksportowe. Deficytu budżetowego rząd nie będzie pokrywał jedynie zwiększoną liczbą znaków obiegowych, wywołującą spadek kursu waluty, lecz pożyczkami zarówno wewnętrznemi, jak i zewnętrznemi. Rząd przystąpi natychmiast do uruchomienia akcji, mającej na celu szybkie i szerokie zrealizowanie pożyczki wewnętrznej, a jednocześnie podniesione będą wszelkie środki dochodów skarbowych, opłat i podatków. Nowe podatki dochodowe i spadkowe, których projekty są gotowe, ostarczą też skarbowi zwiększonych dochodów. Rząd opracowuje i niesie projekt znacznych podatków od powiększenia dochodu, będącego wynikiem zysków wojennych. Rząd dążyć będzie do oparcia stosunków ekonomicznych z innemi państwami na korzystnych dla Polski układach gospodarczych i politycznych, przy których nie będą podporządkowane pierwsze drugim, lecz dążyć będzie do tego, ażeby solidarność interesów politycznych była wzmocniona solidarnością interesów gospodarczych.

Upatrując w pracy główny środek podźwignięcia kraju

w obecnych warunkach rząd dołoży wszelkich starań, aby wytwórczość gospodarczą w każdej dziedzinie szczególną otoczyć opieką. Rozumiejąc i oceniając przytem należycie wartość, jaką dla pobudzenia życia ekonomicznego przedstawia inicjatywa prywatna, rząd nie może mieć na celu krępowania jej zbędnemi utrudnieniami. Przemysł krajowy dziś jeszcze nie zdołał wyjść z zastoju, w którym pogrążyła go długotrwała wojna i rujnująca okupacja, oraz następstwa tego, w postaci braku opału, środków transportowych i materjałów surowych.

Wzmożona produkcja w polskim zagłębiu węglowem będzie przedmiotem nieustannej troski ze strony rządu.

Sprawa niezbędnych, zwłaszcza dla przemysłu włókiennego surowców, znajdzie u rządu zrozumienie, odpowiadające jej znaczeniu. W celu otrzymania artykułów dla życia gospodarczego kraju koniecznych, zawarte zostały z państwami sąsiedniemi umowy kompensacyjne, których realizacja przedstawia dla Polski pilną potrzebę.

Całokształt naszego życia gospodarczego wymaga

możliwie sprawnego funkcjonowania kolei państwowych.

W tym celu najbliższem zadaniem ministerstwa kolei żelaznych będzie poruszenie wszelkich środków, w celu pomnożenia ilości taboru czynnego i oszczędności paliwa. Połączenie wszystkich kolei pod jeden zarząd będzie w najbliższej przyszłości dokonane.

Najbliższem zadaniem ministerstwa spraw wewnętrznych będzie

reorganizacja władz administracyjnych

pierwszej instancji na zasadzie unifikacji, oraz organów władz administracyjnych drugiej instancji, województw na terenie byłego zaboru rosyjskiego.

W związku z wprowadzeniem województw, które zaczną funkcjonować w styczniu 1920 roku, nastąpi reorganizacja ministerstwa spraw wewnętrznych ze zmniejszeniem liczby istniejących sekcji (brawa), zniesienie wydziału krajowego w byłej Galicji, oraz wprowadzenie województw na terenie byłego zaboru austrjackiego, przeprowadzenie organów samorządowych pozostałych w powiatach wschodnich, oraz uregulowanie spraw finansowych i komunalnych.

Dążąc do polepszenia ogólnej administracji

państwowej nieodzownym będzie zharmonizowanie działalności poszczególnych ministerstw, a przedewszystkiem jasne określenie i rozgraniczenia kompetencji, zarówno ministerstw, jak i wszystkich urzędów państwowych. W sprawie tej prezydjum rady ministrów poświęci szczególną uwagę.

Niskie płace urzędników państwowych, przy nadmiernej ilości urzędników, wymagają gruntownej radykalnej reformy (Brawa). Przewodnią myślą przy rozwiązaniu tego dylematu będzie dążenie do zastępowania dużej ilości mniej uzdolnionych i gorzej płatnych urzędników, mniejszą ilością bardziej uzdolnionych i lepiej płatnych urzędników.

Do pierwotnego przedłożonego przez rząd projektu

ustawy konstytucyjnej

wniesione będą poprawki i uzupełnienia w duchu bardziej odpowiadającym wielkości państwa i sprawności działania jego ustroju. Stronnictwa tworzące ściślejsze porozumienie, z których wyłoniony został obecny rząd, za jedną z podstaw tego porozumienia przyjęły potrzebę powołania do życia senatu. Udział senatu i Sejmu w zgromadzeniu narodowem, któremu ma być powierzone prawo wyboru głowy państwa, jest konsekwencją wynikającą z całości systemu rządów parlamentarnych.

W dziedzinie polityki zagranicznej

zamiary nasze najdobitniej może wyrażę, gdy powiem, że pragnieniem mojem i obecnego pana ministra spraw zagranicznych, byłoby, aby kierownictwo tej polityki, zarówno w rządzie jak i na konferencji pokojowej pozostało w rękach pana Paderewskiego. W rzeczy samej nie innemi pójdziemy torami, jak tymi, które ustalił w oczach świata tak jasno i wyraźnie kierownik poprzedniego rządu pod hasłem stworzenia wielkiej i silnej Polski w niezłomnem oparciu o mocarstwa i narody sprzymierzone.

Nasz stosunek do wielkich mocarstw zachodnich polegać winien nie na samym tylko uczuciu. Ugruntować i nadać mu charakter realny może tylko zrozumienie, że jedynie tylko przymierze z mocarstwami zachodu jest w stanie zapewnić Polsce szanse pomyślnego rozwoju. Z drugiej strony mocarstwa zachodnie mogą nabyć poważnych korzyści, które dać im może zjednoczenie z nami, rzeczowe porozumienie z siłą polską.

Skojarzenie interesów i celów naszych z interesami wielkich mocarstw zachodnich i osiągnięcie w tym względzie porozumienia w rzeczach formalnych stanowić będzie dla polityki polskiej jedną z najważniejszych zadań.

Żywotne interesy Polski zniewalają rząd do nastawania na

jaknajrychlejszą ratyfikację traktatów pokojowych.

Dopiero po ratyfikacji możliwe jest ich wykonanie. Część zaś tego wykonania stanowi przeprowadzenie plebiscytu, po którym dopiero ustalić będzie można z zachodniej strony obszarów Polski ilość jej ludności, wartość jej bogactw i, co za tem idzie, stopień jej kredytu. Jednocześnie rząd starać się będzie o to, ażeby możliwie jaknajprędzej określone zostały granice państwa, i wpływy Polski na wschodzie, gdzie żołnierz polski przelewał i przelewa krew ofiarną swoją w zupełnej świadomości, że walczy o wolność polaków i uciśnionych bratnich narodowości.

Projekt wygotowany przez konferencję pokojową wprowadza nowy teren administracyjny pod nazwą Galicji wschodniej. Nie decydując o losie Galicji wschodniej w sposób ostateczny, oddaje na 25 lat mandat nad nią Polsce, gwarantując jednocześnie jej stanowisko autonomiczne.

Delegacja polska w Paryżu założyła protest przeciwko temu projektowi,

żądając uznania Galicji wschodniej za prowincję autonomiczną, stanowiącą część składową państwa polskiego. Na tem stanowisku stać będziemy (brawa). Jestem przekonany, że Rada Najwyższa uwzględni słuszne żądania nasze.

Kończąc z polityką zagraniczną, oświadczam, że gabinet zmierzać będzie wytrwale do stworzenia linji polityki zewnętrznej, opartej na interesie realnym, tradycyjnych dążeniach i znanym liberalizmie narodu polskiego, dążyć będziemy do urzeczywistnienia Ligi Narodów, widząc w tej Lidze jedną z mocnych rękojmi pokoju wszechświatowego.

Rozwinięcie powyższego programu na jednem z najbliższych posiedzeń stanowić będzie temat specjalnego przemówienia pana ministra spraw zagranicznych.

W przedłożonym Wysokiemu Sejmowi programie streszcza się przeważna część zamierzeń i przyszłych prac rządu. Podejmując te zadania, jestem zdecydowany włożyć w nie całe nasze usiłowania, zarówno pod względem pracy, jak i woli.

Po mowie prezydenta ministrów przeszedł Sejm do obrad nad dalszymi punktami porządku dziennego. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 3 po poł. Wypełni je dyskusja nad exposé premjera.

Objęcie urzędowania przez min. spraw zagranicznych pana St. Patka.

Wczoraj odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych przedstawienie urzędników nowemu ministrowi panu Patkowi. W odpowiedzi na powitanie dyrektora departamentu politycznego pana Okęckiego, oświadczył pan minister spraw zagranicznych m. in. co następuje:

Zwłoka kilkudniowa w objęciu przezemnie urzędowania była spowodowana staraniem mojem, aby pan prezydent Paderewski zechciał nadal pozostać ministrem spraw zagranicznych. Nie stawiałem wcale sprawy: albo pan, albo ja, przeciwnie pragnąłem przy panu Paderewskim być wiceministrem. Gdybym był wśród Państwa w chwili pożegnania pana Paderewskiego, chciałbym wziąć udział w wyrażeniu żalu, a zarazem nadziei, że ten człowiek niezwykłych zalet, gorący patrjota, wielki mąż stanu, znów na nie powróci.

Omawiając swój stosunek do pracowników ministerstwa, podkreślił pan Patek, że okres tworzenia państwa polskiego, o którym marzyliśmy zawsze, czyni nas najszczęśliwszym pokoleniem i wymaga od nas maximum pracy. „Nie wątpię"—mówił pan minister—„że w razie potrzeby nikt z panów nie zawaha się i na moment, aby poświęcił pracy dla państwowości polskiej swoją „dziewiątą" godzinę".

Pan minister szanuje przekonania polityczne każdego z pracowników, ale swobodę tę mają oni poza gmachem ministerstwa, tak bowiem pamiętać wszyscy muszą, że jest jedna Polska, jeden obywatel polski, jedno ministerstwo spraw zagranicznych, którego głos musi być jednolity i mocny. Zmian żadnych nie ma pan minister zamiaru wprowadzać, póki nie pozna dokładnie swego warsztatu, a wtedy wprowadzi tylko takie zmiany które będą mogły przetrwać dłuższy czas.

„Gdy ktoś kocha Polskę i ma kult dla odbudowy państwowości polskiej", — kończył pan minister, — „znajdzie we mnie, bez względu na różnicę przekonań, życzliwego przyjaciela i sprawiedliwego kierownika".

Jak się dowiadujemy, pan Patek na razie kierownictwo minist. spraw zagranicznych obejmuje na bardzo krótki czas, gdyż lada dzień wyjeżdża na konferencję do Paryża.

Były minister skarbu dr. Biliński w obronie swej polityki.

Odpowiedź na zarzuty posła Głąbińskiego.

(Telef. od naszego koresp. warszawskiego).

Były minister skarbu, dr. Biliński, ogłosił w Warszawie list otwarty, w którym odpowiada na zarzuty, podniesione przeciwko niemu na jednem z zebrań Związku ludowo-narodowego przez posła d-ra Głąbińskiego. Pan Biliński udowadnia, iż zarzucanie mu, że prowadził, jako minister, specjalną politykę „koronową", jest zwyczajną potwarzą.

W drugiej części listu swego były minister zajmuje się twierdzeniem o rzekomem germanofilstwie jego polityki. Przypomina przytem, że pan Głąbiński, co stwierdzonem jest w pamiętnikach hrabiego Berchtolda, w sierpniu 1914 r. oświadczył, że jego stronnictwo zadowolni się przyłączeniem Kongresówki do związku austro-węgierskiego. Dziś, pisze Biliński, zmieniły się czasy, a wraz z nimi zmienili się ludzie. Wszyscy winniśmy wdzięczność entencie. Sam pan Biliński prowadził politykę, zgodną z tą zasadą, a więc zaciągnął pożyczkę w Ameryce, we Francji zakupił materjał wojskowy za setki miljonów, z Anglją prowadził układy o bank angielski dla Polski, rządowi francuskiemu sprzedał 20 tysięcy wagonów produktów naftowych, wreszcie zniósł centralę dewiz ze szkodą dla targu dewizowego w Polsce, a dla dogodzenia interesom jednego z mocarstw ententy. Wszystko to dowodzi, że zarzuty pana Głąbińskiego, jeżeli nie będą poparte jakiemikolwiek dowodami, zasługują jedynie na nazwę oszczerstwa.

Bezczelne prowokacje czeskie.

Czesi nie przepuszczają delegacji polskiej do Londynu i Paryża.—Przygotowania wojskowe i gromadzenie wojsk na granicy.

(Tel. własny „Głosu Polskiego").

Warszawa, 19 grudnia. Otrzymano dziś w Warszawie wiadomość, że dnia 14 grudnia późnym wieczorem czesi w Boguminie wysadzili z pociągu koalicyjnego delegację polską, jadącą do Londynu i Paryża, z bratem Naczelnika Państwa, Janem Piłsudskim, na czele. Delegacja wróciła do Cieszyna, skąd telegraficznie zawiadomiła rząd polski o gwałtach czeskich.

Jednocześnie osoby, które przybyły z poza linji demarkacyjnej, donoszą o gorliwych wojskowych przygotowaniach czeskich, mających na celu jakąś ukrytą akcję. Do Gnojkika czesi zwożą materjały wojskowe, a w Orłowej przygotowują kwatery dla wojsk. Spodziewane jest tam przybycie pułku piechoty i pułku artylerji.

Wśród robotników-polaków w rewirze węglowym po stronie czeskiej panuje poważne wrzenie, które lada chwila grozi wybuchem.

Komunikat szefa sztabu generalnego

z dnia 18 grudnia.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku między Dźwińskiem a Krasławiem odparliśmy lokalny atak nieprzyjacielski. Na reszcie frontu silna wymiana strzałów karabinowych i obustronna działalność artylerji.

Front wołyński.

Oddziały nasze rozbiły śmiałym wypadem nieprzyjaciela w okolicy Kuleszy, biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabiny maszynowe.

W zastępstwie szefa sztabu generał.
Haller, pułkownik.

O zasekwestrowanie gazowni warszawskiej.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego".

Warszawa, 18 grudnia. Wskutek konfliktu pomiędzy zarządem gazowni warszawskiej, a magistratem, jutro (w piątek) o godz. 12-ej w południe zakłady gazowe mają się zamknąć. Magistrat zwrócił się wobec tego do odnośnych władz o zasekwestrowanie gazowni.

Gospodarcze oblicze nowego gabinetu.

I.

Po raz pierwszy od czasu upadku gabinetu Moraczewskiego nastręcza obecny gabinet sposobność do omówienia gospodarczego oblicza całego rządu. Po raz pierwszy bowiem od czasu tego staje przed Sejmem gabinet, oparty o większość sejmową, mającą pewien program w zasadniczych sprawach państwowych, a zatem też i w dziedzinie gospodarczej. Z dotychczasowych rządów żaden (z wyjątkiem rządu Moraczewskiego) nie miał określonego programu gospodarczego; z pewnym programem występowali jedynie poszczególni ministrowie, o ile mieli odwagę występowania z jakimś programem. Z reguły bowiem woleli oświadczać wobec Sejmu swoje „desintéressement" i czekać wyłonienia się woli Sejmu, jak to zwłaszcza przy uchwaleniu reformy rolnej w całej okazałości można było stwierdzić.

Nowy rząd opiera się o większość, która uzgodniła w swem łonie zapatrywania na dwa problemy gospodarcze chwili bieżącej: na sprawę rolną i robotniczą.

Sprawa rolna przedstawiała od dłuższego czasu stan groźny, z którego ze względu na interes państwa wybrnąć należało. Istniała uchwalona przez Sejm ustawa, zakreślająca ramy rozwojowe stosunków agrarnych w Polsce, lecz do wprowadzenia tej ustawy w życie przez wydanie szczegółowych ustaw, brakło większości sejmowej. Najsilniejsze w Sejmie stronnictwo ludowe powoływało się stale na z takim trudem przez siebie wywalczoną reformę rolną, nie mogło jednakże reformy tej w czyn wcielać, gdyż w rządzie nieparlamentarnym nie było reprezentowane, naokoło zaś siebie widziało opozycję części społeczeństwa, inspirowanej przez interesowane koła ziemiańskie. Co zaś najbardziej uderzało w układzie stosunków, to fakt opozycji rządu wobec uchwalonych przez Sejm zasad reformy rolnej, której wyrazem był projekt realizacji reformy rolnej, przedstawiony przez prezesa Głównego urzędu ziemskiego, p. dra Stefczyka. Zmieniał on maximum nie podlegającej przymusowej parcelacji ziemi z 60 — 180 ha na 100 — 250 ha, a na kresach z 400 na 500 ha i kładł nacisk na parcelację dobrowolną w miejsce podkreślonej przez sejmową uchwałę przymusowej parcelacji. Ale i tak zmodyfikowany projekt realizacji uchwał sejmowych nie miał zbyt wielkiego oparcia aut

Łódź.

Ferje Rady Miejskiej.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia, w przyszłym tygodniu nie odbędą się posiedzenia Rady Miejskiej.

Przeciwko skasowaniu ministerstwa zdrowia.

Na onegdajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego jednomyślnie uchwalono wysłać na ręce wiceministra zdrowia publicznego uchwałę towarzystwa, głoszącą, że skasowanie ministerstwa zdrowia i oddanie spraw jego innym ministerstwom, towarzystwo uważa za krok wstecz w rozwoju organizacji państwowej.

O centralę telefoniczną.

Na skutek starań łódzkiego komitetu giełdowego, ministerstwo poczt i telegrafów doniosło, że uruchomienie centrali telefonicznej, mogącej przyjąć 4.500 abonentów może nastąpić z wiosną 1920 roku, gdyż wskutek pory zimowej prace przy ułożeniu kabli podziemnych muszą uledz zwłoce.

Przedłużenie godzin handlu.

W dni przedświąteczne, zarządzeniem policji, handel we wszystkich sklepach m. Łodzi przedłuża się, a mianowicie: w niedzielę, t. j. dn. 21 grudnia rb. od godz. 8 do 10 rano i od 2 do 9 wiecz. Następnie w poniedziałek, wtorek i środę (dn. 22, 23 i 24 grudnia) do godziny 9-ej wiecz.

Towarzystwo wiedzy wojskowej.

Powołane do życia z inicjatywy dowódcy okr. gen. łódzkiego koło Towarzystwa wiedzy wojskowej w Łodzi odbyło dnia 15 b. m. zebranie organizacyjne. Zebranie to poświęcone było omówieniu kwestji zasadniczych, tudzież wyborowi zarządu, który został wybrany w osobach pp. gen. Olszewskiego, płk. Lewszeckiego, majora Smolarskiego, kapitana Biłyka i kapitana Frysia jako członków zarządu, tudzież płk. Jastrzębskiego, płk. Łokucijewskiego, kpt. Kuchinki i kpt. Bednarczyka, jako członków względnie zastępców członków komisji rewizyjnej. Po wyborze zarządu, omawiano kwestję działalności koła, a mianowicie w kierunku popierania wiedzy wojskowej w Polsce, a to zarówno pośród oficerów, jak i reszty społeczeństwa. W szczególności postawiono zainteresować sprawami Towarzystwa jaknajszersze grono osób z poza wojska, które bądź to z racji cywilnych studjów, zajmowanego stanowiska lub zamiłowania, czy zainteresowania sprawami wojskowemi mogłyby i chciały stać się cennymi współpracownikami tak starej w Polsce nauki, a tak w ostatnich czasach zaniedbanej.

Miasto Łódź, jedyne w Polsce po Warszawie, które gromadzi cały zastęp inżynierów i techników, winnoby specjalnie dostarczyć Towarzystwu dużego kontyngensu członków popierających.

Dla informacji osób interesujących się naszym naukowym ruchem wojskowym podajemy, że T-wo wiedzy wojskowej ma członków zwyczajnych, którymi mogą być oficerowie, urzędnicy wojskowi i b. wojskowi, oraz w drodze wyjątku osoby cywilne, które położyły zasługi dla rozwoju wiedzy wojskowej, następnie członków popierających, którymi mogą być osoby cywilne, przyjęte przez Zarząd, a które opłacać będą wpisowe i składkę roczną, wyznaczoną dla członków zwyczajnych Towarzystwa. Na zebraniach Towarzystwa mają prawo głosu doradczego, pozatem są jeszcze członkowie dożywotni i honorowi.

Do czasu ukonstytuowania się Zarządu, które nastąpi w dniach najbliższych, informacji w sprawach Koła udziela się w adjutanturze okr. gen., tudzież w adjutanturze komendy miasta.

Praca dla inwalidów.

Ministerstwo Spraw Wojskowych okólnikiem z dnia 12 grudnia b. r. poleciło wszystkim podległym mu kancelarjom, oraz warsztatom i fabrykom, ażeby w pierwszym rzędzie przyjmowały na wszelkie wakujące posady, tak urzędników, jak woźnych i wszelkiego rodzaju rzemieślników— inwalidów wojskowych.

Ekspozytura sekcji opieki M. S. W. w Łodzi wzywa więc wszystkich inwalidów, pragnących otrzymać zatrudnienie w kancelarjach i fabrykach Ministerstwa Spraw Wojskowych, żeby zgłaszali się z dowodami inwalidztwa tudzież do Wydziału pośrednictwa pracy przy ekspozyturze w Łodzi, ul. Ewangelicka 17.

Ekspozytura S. O. zawiadamia również, że wypłata rent inwalidzkich za miesiąc grudzień zostanie ukończoną w dniu 23 grudnia 1919 roku o godz. 2 po południu. Wszyscy więc inwalidzi, którzy renty swojej otrzymują w dniach od 23 do 30 grudnia winni zgłosić się po odbiór renty przed 24 grudnia b. r.

Kiermasz gwiazdkowy.

Dziś o godz. 8-ej pp. nastąpi otwarcie wielkiego kiermaszu gwiazdkowego w Sali Koncertowej. W prześlicznie udekorowanej sali, rozmieszczono kioski z towarami. W cukierni publiczność będzie mogła uraczyć się wybornymi ciasteczkami, własnoręcznej roboty pań gospodyń. Gości kiermaszu oczekuje moc niespodzianek: loterja fantowa, żywe obrazy, stałe koncerty orkiestry wojskowej i w. in.

Wszystko to przygotował komitet, aby uczynić kiermasz miejscem miłej rozrywki.

Nie zapomniano też o naszych milusińskich, których oczekuje wspaniała, stylowo przystrojona choinka, mnóstwo zabawek, oraz prześliczna lalka o tajemniczym imieniu, którą otrzyma ten, kto to imię odgadnie.

Nie wątpimy, że nie będzie w Łodzi nikogo, ktoby w ciągu tych trzech dni nie zwiedził Kiermaszu Czerwonego Krzyża.

U kapeluszników.

W fabryce kapeluszy Geperta, w której robotnicy wystawili żądania podwyższenia płacy, wskutek interwencji inspektoratu pracy doszło do wzajemnego porozumienia: Robotnicy otrzymali około 50 proc. dodatku do płac i powrócili do pracy.

W kapeluszowni zaś firmy Baruch i Perla, gdzie robotnicy zażądali podwyżki, dochodzącej do 70 proc obecnych norm, na co pracodawcy nie zgodzili się, pertraktacje chwilowo przerwano i jest prawdopodobnem, iż wybuchnie tam bezrobocie.

Strejk w browarach.

Wobec niedojścia do zgody pomiędzy pracownikami browarów i pracodawcami, strejk trwa w dalszym ciągu.

Właściciele browarów zażądali z Warszawy wskazówek od tamtejszych piwowarów co do dalszych stawek płac, poczem pertraktacje będą wznowione.

Teatr Polski.

Dziś Teatr Polski na dochód Samopomocy przy szkole Orzeszkowej daje miłą komedję M. Fijałkowskiego „Pan Poseł".

Jutro popołudniu o godz. 4-ej po cenach najniższych Teatr przypomina „Popychadło" sztukę obyczajową J. Szutkiewicza. Wieczór o godz. 7.30 z inicjatywy komisji kulturalno-oświatowej przy magistracie m. Łodzi, dane będzie drugie widowisko ludowe po cenach najniższych. Odegraną będzie doskonała sztuka H. Heijermansa p. t. „Dzień zaduszny".

Dwa występy Janiny Szylinżanki.

Dyrekcja Teatru Polskiego pozyskała na dwa gościnne występy znakomitą artystkę p. J. Szylinżankę, które się odbędą w niedzielę, dn. 21 i w poniedziałek, d. 22 b. m. w jej najlepszych kreacjach, a mianowicie: w niedzielę w sztuce Hertza „Bez tarczy", w poniedziałek zaś w „Panu Pośle" M. Fijałkowskiego.

Koncert raut u nauczycieli.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Nauczycieli-żydów urządza w sobotę, dnia 20-go grudnia w sali Stowarzyszenia Handlowców (Aleje Kościuszki 21) koncert-raut ze współudziałem: p. p. Minca (skrzypce). Lewitina (śpiew), Polska (utwory własne). Przy fortepjanie dyr. Ryder. Po koncercie tańce.

Tragiczny żart.

Onegdaj w domu przy ul. Rzgowskiej 32 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 7-letni synek, zamieszkałego tam szewca, Brajera, bawił się flowerem, który był nabity prochem. Z żartów przyłożył chłopiec lufę broni do ust 10-letniego brata, nie wiedząc, że flower jest nabity. W tej samej chwili rozległ się wystrzał, który położył nieszczęśliwego chłopca trupem na miejscu.

Śmiały napad bandycki.

Onegdaj o godz. 6 min. 30 wieczorem do mieszkania Emila Grinego (ul. Jakóba 9) wtargnęło pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy sterroryzowawszy domowników, zrabowali 500 mk., 35 rb. i różne rzeczy, wartości 2,500 mk., poczem zbiegli bezkarnie.

Znaczne kradzieże.

Onegdaj nieznani niewykryci złoczyńcy, dostawszy się do mieszkania H. Habera przy ul. Piotrkowskiej 17, skradli różne rzeczy, wartości 25,000 mk.

Z mieszkania Sebastjana Janiaka, właściciela cukierni przy ul. Benedykta № 12, skradziono różne rzeczy, wartości 10 tysięcy marek.

Ze składu ubrań Franciszka Hessego (Andrzeja № 1) skradziono ubrań na sumę 30 tysięcy marek.

Z muzyki.

—x—

XVI Wieczór Tow. Miłośników Muzyki.

W spuściźnie po starych mistrzach pozostały zarodki muzyki, pojętej nietylko jako sfery, absolutnie dla siebie istniejącej, jako sztuki czystej, działającej wyłącznie tchnieniem artyzmu, lecz jako sztuki, łączącej się z zewnętrznemi i leżącemi poza jej sferą zjawiskami. Są to więc w symbolice tonów zarodki, które się później skrystalizowały w jasno określone tendencje muzyki programowej, czerpiącej swe pobudki z poezji, ze sztuk plastycznych, z realnych wypadków życia — słowem starającej się wyrazić za pomocą dźwięków pewną myśl, treść i uczucie. Na większą skalę rozwinęła problem malarstwa dźwiękowego szkoła kompozytorów francuskich, grupujących się około osoby Fr. Couperina (wiek XVII), a później Ph. Ramsau.

Jako wykładnikiem i może zbyt jaskrawym przykładem ewolucji w sztuce tonów był w programie środkowego koncertu Debussy i Ravel. Pierwszy żył w tym świecie wirującym od tysiącznych kierunków i prądów, a rezultatem tego była sztuka, wykwitła z dążeń poetów a głównie malarzy, gdyż z malarskiego punktu widzenia obserwując jego twórczą syntezę, spostrzeżemy skojarzenie neoimpresjonizmu i prymitywizmu.

Kult dysonansu, jako czynnika równorzędnego z motywem światła w malarstwie, rozkoszowanie się światłocieniami — to główniejsze rysy twórczości Ravela, który na punkcie swego „nowatorstwa", gdzie chodzi o koloryt harmoniczny, przeszedł nawet Debussy'ego.

Może zbyt duży skok zrobiła koncertantka p. Emma Altberg od Couperina do Debussy'ego, wybierając przy tem dzieła niedopowiedzne, bo o ile utwory grane w pierwszej części mogły zająć słuchaczy, gdyby były odtworzone na klawicymbale, o tyle wybór samych groteskowych kompozycji był niefortunny i a la longue nużący. Rzecz inna, że p. Alterberżanka, wykształcona w świetnej szkole Vincetego d'Indy, dobrze to robi—zwłaszcza utwory starej doby, które, jakkolwiek są płytkie, nie straciły do dzisiejszego dnia swej artystycznej wartości.

Ożywczym promieniem wieczoru była suita Jana Brands-Buysa w starym stylu, wykonana przez zespół kwartetowy Towarzystwa z p. Mincem na czele. Gawot, arja i menuet z pomrższej suity zjednały wykonawcom duży poklask.

F. Hal.

Z sądów.

O literaturę komunistyczną.

11 lutego 1919 r. sierżant komisarjatu Bolesław Jasyk, otrzymawszy wiadomość, że w mieszkaniu Jana Chmielowskiego przy ul. Nawrot 68 w Łodzi, należącego do partji komunistów, znajduje się broń i odezwy treści przeciwpaństwowej zrobił u Ch. rewizję i znalazł 75 odezw komunistycznej partji robotniczej Polski i 7 sztuk próżnych, lecz nie wystrzelonych gilz. Według zeznań Jasyka, Ch. pracował w komitecie dla bezrobotnych przy ul. Targowej, gdzie często miały miejsce ekscesy, dla uśmierzenia których wzywana była policja. Chmielewski znany jest świadkowi, jako uczestnik burzliwych wieców. Znalezione u Ch. odezwy są jednobrzmiące. Komitet centralny komunistycznej partji robotniczej wzywa w nich lud do oporu przeciw władzy i poborowi, jak również do odpowiedniego uświadomienia żołnierzy i organizowania rad żołnierskich.

Na zasadzie powyższego Ch. stanął przed sądem. Na sądzie oskarżony do winy się nie przyznał i zeznał, iż 19 lutego był od 7 do 1 i pół wieczorem na ulicy Pustej nr. 11 na zebraniu pracowników komitetu dla bezrobotnych i gdy wracał do domu jakiś nieznajomy mężczyzna wręczył mu kilka proklamacji.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Chmielewskiego na zasadzie 2 ust. 132 art. kod. karn. na rok twierdzy.

Nadesłane.

Przeciwko kwestowaniu przez dzieci.

Kiedy przed paru laty instytucje, ratujące od śmierci głodowej rzesze robotników i dzieci, zwróciły się do szkół o współdziałanie, zarządy tychże z całą gotowością pospieszyły z pomocą, rozumiejąc, że czas nagli, że każdy dzień zwłoki w akcji ratunkowej, to śmierć i zagłada dla wielu istnień ludzkich. W gotowości tej tkwiła także myśl wyzyskania czynnego współudziału dzieci szkolnych w celach wychowawczych: budzenie współczucia dla cierpienia i urabianie poczucia ofiarności, służenia dobrym celom.

Z biegiem czasu sprzedaż znaczka mająca skądinąd w sobie zdrowe ziarna, straciła wszelką swą wartość wychowawczą; przeciwnie stała się niepedagogiczną, gdyż wskutek jej nadużywania (co niedziela, a nawet w niektóre dnie powszednie, młodzież szkolna stale jest nagabywana o zbieranie ofiar), młodzież uczy się uchylania od służby publicznej, nie będąc w możności oddawania każdej swej niedzieli sprawie kwesty; w młodych sercach utrwala się uczucie zobojętnienia na niedolę, wzmaga się oschłość, potęguje się snobizm, powoli paczy się charakter. Tak, bo każde nadużycie sprowadza skutki ujemne. Powierzanie grosza nieraz kilkuletnim zaledwie dzieciom jest odzajną niebezpiecznych pokus. Szkodom natury moralnej towarzyszą szkody materjalne: zdrowie dzieci poważnie jest narażone przy ciągłem kwestowaniu ulicznem na zimnie, deszczu i błocie przy czepianiu się śliskich stopni tramwajów, obuwie zużywa się szybko, stawiając w następstwie ochoczą do kwesty młodzież w tragiczne nieraz położenie.

Wszystkie te względy skłaniają Radę Szkolną Okręgową do podjęcia akcji w tej sprawie i oddania wywodów pod rozważenie poszczególnych szkół, jak i rodziców dzieci. Rada Szkolna Okręgowa nie wątpi, że oba czynniki miarodajne, to jest dom i szkoła, na przyszłość kategorycznie powstrzymają młodzież od kwestowania i sprzedaży znaczka.

Rada Szkolna Okręgowa m. Łodzi.

Handel, przemysł i finanse.

Czy brakuje nam w tym roku pszenicy?

Z artykułu pod powyższym tytułem, który podaje „La Presse de Paris" w jednym ze swych ostatnich numerów, wyjmujemy garść cyfr interesujących.

Francja wyprodukowała w roku bieżącym 48 miljonów centn. metr. pszenicy zamiast 63 miljonów z roku 1918 i 61 miljonów przeciętnego zbioru. Gdy zaś zapotrzebowanie roczne tego gatunku zboża wynosi we Francji 90 miljonów centn. metr. — przeto okazuje się brak 42 miljonów.

Anglja potrzebuje rocznie 75 milj centn. metr., a zebrała tylko 21 mil.—deficyt 54 miljony.

Włochy zebrały 42 milj. centn. metr., potrzebują 70 miljonów—niedobór 28 miljonów.

Hiszpanja znajduje się w wyjątkowo pomyślnem położeniu, albowiem zebrała 37 milj. centn. metr., czyli, że brakuje jej do normalnej konsumcji zaledwie 3 i pół miljona cent. metr.

Niemcy zebrały tylko 25 milj. cent. metr., a więc deficyt wynosi u nich 33 milj., gdyż powinny mieć 58 miljonów centn. metr.

O produkcji i konsumcji pszenicy w Polsce i Rosji artykuł cytowany nie podaje żadnych danych. Bez tych państw deficyt pszenicy w Europie, na kampanję 1919 — 1920, wynosi około 200 miljonów centn. metr.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zbiór tegoroczny pszenicy był pomyślny, gdyż przyniósł 250 mil. centn. metr., t. j. o 35 mil. więcej, niż wynosi zbiór przeciętny.

Pomimo, że Kanada zebrała tego roku o 17 milj. centn. metr. mniej, niż w r. ub., t. j. 54 miljony, a Indje o 21 milj. mniej, t. j. 76 milj., to jednak oba te źródła dostarczają na wywóz 22 milj. centn. metr., t. j. tyle, co w r. 1918. Mają też one w swem posiadaniu rezerwy z poprzednich żniw bardzo dobrych, szacowane na 50 milj. centn. metr. pszenicy.

Ameryka otworzy Europie kredyt.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.) Havas. — Z Waszyngtonu donoszą, że senat wyraził zgodę na propozycję finansową, mającą na celu otwarcie kredytu dla Europy. Niema jeszcze w tej sprawie przyzwolenia Wilsona. Ta uchwała senatu odbiła się na rynku bawełnianym, którego notowania dzisiaj wynoszą powyżej 100 funtów.

Francja, Japonja i Niemcy poczyniły duże zakupy miedzi. — Niemcy zakupiły miedź za pośrednictwem Holandji.

Budżet czeski.

Praga, 17 grudnia. (PAT). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego minister skarbu przedłożył budżet na r. 1920. Według tego projektu wydatki preliminowano na 10.410 miljonów koron, dochody na 7775 milj. koron.

w sejmie, ani w społeczeństwie; atakowany przez wszystkich nie popierany przez nikogo, nie był owym punktem wyjścia w sprawie agrarnej w Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że bez względu na to, jak sprawa agrarna in merito się przedstawia, formalnie nie do utrzymania był obecny stan rzeczy. Można się pisać na zasady uchwalonej reformy rolnej, można je potępiać; z obu punktów widzenia musiano uznać za rzecz wielce niebezpieczną pozostawienie sprawy w zawieszeniu przy rozbudzeniu już apetytów włościańskich na ziemię, przy zniechęceniu większej i średniej własności, nie odważającej się czynić wkładów w ziemię, nad którą wisiały, niby zmora, zasady reformy rolnej i przy rozagitowaniu, przez komunistów zwłaszcza, szerokich mas proletarjatu wiejskiego, służby folwarcznej.

Utworzona obecnie większość, w skład której wchodzą twórcy i najzagorzalsi obrońcy uchwalonych przez Sejm zasad reformy rolnej, ma siłą konieczności w dziedzinie rolnej charakter zdecydowany. Znamionuje go zasada nienaruszalności postanowień uchwał sejmowych w sprawie rolnej. Kompromis, którego wpływy mimo to dają się i w kwestji rolnej stwierdzić, znajduje swój wyraz jedynie w tempie realizacji reformy rolnej. „Na okres najbliższy“ bowiem maximum majątków, uchwalone przez Sejm w ilości 60 — 180 ha, stosowane będzie jedynie w okręgach o zaludnieniu zbyt wielkiem i zbytniem rozdrobnieniu własności rolnej, lub tam, gdzie względy narodowej kolonizacji wymagają, poza tem zaś wynosić ma owo maximum od 180—400 ha. Jest to ustępstwo znaczne, — ocenić to potrafią ci jedynie, którzy pamiętają namiętne i gromami naładowane dyskusje przed uchwaleniem w Sejmie zasad reformy rolnej, — ale nie zasadniczo, gdyż modyfikacja następuje jedynie na czas najbliższy. Jeżeli kompromis ma wywrzeć swój wpływ zbawienny, należy wymagać, by zwrot: czas najbliższy, został ściśle ujęty. Tej stabilizacji stosunków wymaga dobro państwa, które w obecnej chwili na rozwój produkcji rolniczej wielką musi kłaść wagę.

Dalsze wyjaśnienie stosunków nastąpiło w kwestji wielkości gospodarstw, jakie z parcelowanych ziem mają być tworzone. W tej dziedzinie ścierały się z sobą dwa obozy: bogatego włościaństwa, reprezentowanego przez ludowców i służby folwarcznej, walczącej od szeregu miesięcy o swe prawa, zagrożone rzekomo przez powiększające się kosztem tej służby bogate włościaństwo. Stanowisko większości zgodne jest w tej mierze z lipcowemi uchwałami sejmowemi, przy pewnym atoli kompromisie na rzecz bogatego włościaństwa. Podczas, gdy bowiem uchwalone zasady reformy rolnej przewidują jako maximum gospodarstwa wiejskiego, utworzonego z ziem parcelowanych, lub powiększonego przez nie, 40 morgów, obecna większość pozostawia 10 proc. przeznaczonej na parcelacje ziemi do tworzenia gospodarstw kmiecych od 40 do 80 morgów. Jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku zasady reformy rolnej doznały pewnego złagodzenia, odpowiadającego postulatom licznych warstw średniozamożnego włościaństwa.

Wreszcie największe odchylenie od lipcowych zasad sejmowych wykazuje stanowisko większości w kwestji upaństwowienia lasów. To hasło, przyjęte przez Sejm, pozostało do dnia dzisiejszego jedynie słowem, do którego realizacji nikt ręki przyłożyć się nie odważy. Większość sejmowa daje państwu wprawdzie zasadniczo prawo przymusowego wykupu wszystkich lasów, ogranicza jednak prawo to dyrektywą, iż winny uledz wykupowi ze strony państwa lasy: 1) ochronne, 2) źle gospodarowane i 3) te, które z powodu parcelacji muszą być wykupione. Są to dyrektywy, odpowiadające powszechnie uznanym postulatom zdrowej polityki państwa w kwestji lasowej.

Każdy bezstronny obserwator stosunków musi przyznać, iż stanowisko nowej większości w sprawie rolnej jest postępem. Postępem w znaczeniu moralnem, ponieważ usuwa ono stan chwiejności i powszechnej niepewności, jaki dotychczas z wielką dla dobra ogółu szkodą istniał; postępem w znaczeniu materialnem, ponieważ trwając przy zasadzie ludowej polityki agrarnej, większość zdołała dzięki kompromisowi złagodzić ostrze pewnych zasad, ująć im cech rewolucyjnych, nadając im znamiona reformy ewolucyjnej.

Od utrzymania się większości i od sposobu realizacji nowych zasad zależy praktyczny efekt powstania większości w dziedzinie agrarnej. Lecz to dopiero pokażą najbliższe miesiące.

O wprowadzenie w życie traktatu pokojowego.

Znaczenie i wyniki konferencji londyńskich.

P. Clemenceau powrócił ze swej londyńskiej wyprawy, a półurzędowe doniesienia stwierdzają dodatnie rezultaty jego spotkania z angielskimi mężami stanu. Takie komunikaty są zwykle zabarwione optymistycznie i bardzo dyskretne; te ostatnie również nie odbiegają od długoletnich tradycji; nie wiele też istotnych szczegółów dowiedzieć się można z tego źródła o naradach londyńskich i postanowieniach, jakie tam zapadły. Podobno osiągnięto porozumienie co do kwestji Konstantynopola, tak, że pokój z Turcją zostanie niebawem zawarty, i zdecydowano się nie traktować z bolszewikami, ale jednocześnie nie popierać bezpośrednio rosyjskich przeciwników bolszewizmu. — Brzmi to dość niejasno, jak wyrocznie pytyjskie, a decyzja powyższa dowodzi tylko, że Anglja i Francja ciągle jeszcze nie wiedzą, jak przystąpić do rozwiązania problematu rosyjskiego. Dochodzą nas wprawdzie głuche wieści, jakoby Anglja miała już ułożony plan, w którego wykonaniu Polska odegra pierwszorzędną rolę, ale ponieważ tych pogłosek nie można ani sprawdzić ani stwierdzić, należy wstrzymać się z ich omówieniem do nadejścia dokładniejszych informacji.

Na razie Clemenceau będzie musiał zająć się nietyle kwestją rosyjską, co wprowadzeniem w życie traktatu z Niemcami, które opóźnia się z największą szkodą dla całej Europy. Jak wiadomo, niemiecka delegacja opuściła nagle Paryż nie uprzedzając o swym wyjeździe kierowników konferencji. Był to manewr, dokonany dla uwolnienia się od obowiązku podpisania protokółu ratyfikacyjnego, który zawierał ustępy, uznane przez przedstawicieli rządu niemieckiego, jako poczęści ubliżające, poczęści zawierające na niekorzyść Niemiec zobowiązania, nie zawarte w traktacie. Wynikła stąd wymiana cierpko-groźnych not, które ujawniły różnice, zachodzące pomiędzy poglądami Niemiec i koalicji.

W pierwszej linji chodziło o uwolnienie niemieckich jeńców, ciągle jeszcze internowanych we Francji i użytych tam do robót przy odbudowie spustoszonych przez wojnę departamentów. Niemcy są zdania, że z chwilą podpisania traktatu, Francja powinna jeńców odesłać do ojczyzny, zatem dalsze ich przetrzymywanie jest naruszeniem warunków pokojowych. Wprawdzie Niemcy zobowiązały się dostarczyć sił roboczych dla odbudowy zniszczonych okolic, ale wybór robotników do nich należy; nie mogą zaś być zajęci jeńcy wojenni, którzy już tyle wycierpieli i których uwolnienie nakazuje traktat. Anglja już dawno wypuściła na wolność jeńców internowanych na jej terytorjum.

Oprócz tego protokół żądał od Niemców stwierdzenia i przyznania, że oni właśnie naruszyli warunki pokoju, zatapiając statki wojenne w Scapaflow i nie oddając koalicji doków, kranów i innych urządzeń portowych, wyszczególnionych w dokumencie traktatowym. Niemcy odpowiadają, że zatopienie statków było samodzielnym odruchem marynarzy, za który rząd niemiecki nie może ponosić odpowiedzialności i że ilość wymienionych w protokóle urządzeń portowych (400.000 ton) nie odpowiada warunkom pokoju, a wydanie jej koalicji doprowadziłoby cały handel i żeglugę niemiecką do całkowitej ruiny. Na tem tle wywiązał się konflikt, który we Francji poczytywano, jako próbę niemiecką wykorzystania secesji Stanów Zjednoczonych dla uzyskania zmiany traktatu. Obawy te są, zdaje się dość usprawiedliwione i rzeczywiście w sprawie jeńców i doków, koalicja pod wpływem Anglji okazała gotowość do ustępstw. Niemcy nie chcąc przeciągać struny, dali odpowiedź bardzo pojednawczą, a według ostatnich telegramów nowa delegacja wyjechała już z Berlina do Paryża z upoważnieniem do podpisania protokółu ratyfikacyjnego.

Można więc mieć nadzieję, że ten ostatni epizod konferencji zakończy się w sposób zadawalniający, o ile w ostatniej chwili nie powstaną nowe trudności z powodu braku podpisów delegatów amerykańskich. Jesteśmy w tej sprawie bezpośrednio interesowani. Opóźnienie końcowych formalności nie pozwala nam zająć obszarów, przyznanych Polsce w traktacie i pozostawia terytorja plebiscytowe na pastwę niemieckiej agitacji. Każdy zatem nowy zatarg, wstrzymujący wprowadzenie w życie traktatu, pogarsza naszą sytuację i zmniejsza nasze szanse w prowincjach plebiscytowych.

Należy jednak być przygotowanymi na nowe zawikłania, które mogą powstać wskutek odwołania z Europy kontyngentów amerykańskich. Wojska amerykańskie miały obsadzić pewne części Śląska i Prus wschodnich; trzeba teraz na ich miejsce wyznaczyć inne oddziały, co znowu będzie wymagać mozolnych pertraktacji pomiędzy mocarstwami zachodniemi i opóźni upragnioną chwilę, kiedy ludność polska powołana do plebiscytu, zostanie uwolniona od niemieckiego nacisku i urzędowej niemieckiej agitacji.

Wycofanie się Ameryki z udziału w konferencji jest, zdaje się, definitywne i wszelkie dalsze postanowienia zapadną bez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych. Jest to jednak na razie sprawa podrzędna; większe znaczenie mają zastrzeżenia w liczbie 14, wprowadzone przez senat amerykański co do treści warunków pokojowych; od ich przyjęcia przez inne państwa, uczestniczące w konferencji, czyni senat zależne zatwierdzenie traktatu. Ma to dlatego także niemałą doniosłość, ponieważ rząd niemiecki mógłby chwycić się tego pretekstu, aby cały traktat uznać za nieważny.

Według rozumowania polityków francuskich, które znalazło swój wyraz w artykule „Tempsa“ koalicja powinna po prostu, zgodnie z życzeniem senatu amerykańskiego, przyjąć jego zastrzeżenia, które istotnej treści traktatu nie zmieniają. Chodzi bowiem głównie o Ligę narodów, której statut stanowi tylko dodatek do instrumentu traktatowego — i o stwierdzenie, że Stany Zjednoczone zastrzegają sobie niczem nie skrępowaną swobodę w działaniu politycznym i w stosunkach międzynarodowych. Wszystko to nie zmienia traktatu; pozostaje jednak zastrzeżenie szóste, w którem senat wprost odrzuca artykuły traktatu, przyznające Japonji specjalne przywileje w prowincji chińskiej Szantung, naruszające suwerenność państwa chińskiego. „Temps“ daje i pod tym względem uspakajające wyjaśnienie: Chiny traktatu nie podpisały, zatem praktycznie i legalnie cały ustęp o Szantung jest w zawieszeniu; zastrzeżenie amerykańskie nie obala niczego, ponieważ „nic nie zostało zbudowane“; należy je zatem przyjąć, aby uzyskać ratyfikację traktatu przez Stany Zjednoczone.

Jest to niezawodnie argumentacja optymistyczna i dowolna. W gruncie rzeczy uchwały senatu amerykańskiego zmieniają traktat, a jeżeli od tych zmian zależy ratyfikacja, trzeba istotnie je przyjąć. Ale wiele formalności pozostaje do dokonania, zanim życzeniom amerykańskim stanie się zadość! Traktat musi powrócić na nowo do tych wszystkich parlamentów, które go już zatwierdziły i musi być na nowo podpisany przez uczestników konferencji. A jeżeli tym razem Japonja najbliżej interesowana odmówi podpisu? Wówczas powstaną nowe komplikacje i nowa zwłoka. Słowem, otwiera się perspektywa przewlekłych układów i subtelnych interpretacji, wśród których traktat pokojowy układ utraci znaczną część swoich walorów.

I nad tą sprawą zastanawiali się niezawodnie Clemenceau i Lloyd George w Londynie. Pragnąć należy, aby obrali jedyną właściwą drogę, zmuszając Niemców do podpisania protokółu ratyfikacyjnego, bez względu na dalsze losy amerykańskich zastrzeżeń. Inaczej cała dotychczasowa praca konferencji może stać się bezowocną.

HENRYK MANN. 60)

Nędzarze.

(Tłómaczył G. W.)

(Ciąg dalszy.)

Wyskoczył przez okno, przesadził mur i przez ciemne ogrody wydostał się na swobodę. Przed bramą miejską wyruszał właśnie z koszar oddział wojska. Balrich wiedział dokąd zmierzają. Przepuścił ich i pędem puścił się do Beutendorfu. Zdaleka łuna oświetlała noc, a w Beutendorfie biły dzwony na alarm. Ogień buchał nieco na stronie naprzeciwko niego.

Jeżeli biedz będziesz teraz wprost na ten ogień, to dokąd przybiegniesz? Wiedział on już dokąd i biegł co tchu. Zdała w świetle pożaru ujrzał jakiś ruchomy przedmiot, niby poruszający się: to Klinkorum załamywał ręce nad swym płonącym domem.

Gdy Balrich niespostrzeżony zjawił się po za domem C, zerwał się ktoś z ziemi i począł zmykać, jak zając. Ale przy świetle snopu iskier, pochodzących od zapadającego się balkonu, poznał Balrich zająca, był to Jauner, szpicel, złodziej, zdrajca i podpalacz.

— Widzicie, jak ucieka — krzyknął Balrich w stronę Dinklów; siedzieli oni na wyratowanych szczątkach koło przydrożnego rowu, bezmyślnie patrzyli w tlące się zgliszcza i nie obejrzeli się. Ale stary Gellert, trzymając w ręku jedynie wyratowaną flaszkę, potrząsał nią groźnie.

— Nikt nie ucieka! Do usług nikt nie ucieka!

Balrich nie zaczepiał pijanego, a zwrócił się do błąkającego się Klinkoruma:

— Pożar ten jest dla Hesslinga bardzo wygodny. Panu niema on potrzeby obecnie cokolwiekbądź płacić, a pozatem mój list. Przypuszcza on, że tam właśnie spala się list, który go miał wywłaszczyć.

— A czyżby się nie palił?— zapytał Gellert, daleko mniej pijany, niż przedtem.

— Jesteś zdeklarowanym szubrawcem — ponuro odezwał się Klinkorum — możesz więcej zrobić, niż Duch Święty. I załamując ręce oddalił się. Gellert krzyknął za nim:

— Hessling, to człowiek jak złoto! Odkupi on wszystko, co panu zostanie. Kupuje on nawet nas, nieużyteczne łachmany!—i Balrich, który już przedtem się oddalił, widział jeszcze, jak starzec wyszczerzał zęby w uśmiechu w stronę płomieni.

Przed sobą, na drodze do willi „Wzgórze“ czuł Balrich ciężkie kroki, jakgdyby kroczyło jego dzikie serce. Od kroków tych drżała ulica, która była jego własnością, jedyną, ostatnią. Naprzód! Ciemności poczerniały, skłębiły się w szturmującą masę ludzką, wyrzuconą, jak ramię, milczącą, jak zdławiony krzyk, masa nędzarzy. W niej zniknął Balrich.

Był ich tysiąc, za nimi koszary nędzy, ich wyłamane więzienia, i miasto, kryjące potężnego, którego dosięgała ich jeszcze teraz; za nimi żołnierze. Było ich tysiąc, a stanowili jednak tylko podmuch wiatru. Szturmowali gwałtownie kraj, który leżał przed nimi, ciemny i niezmierzony, którego nie znali, a w którym inni, tacy jak oni, a im nieznani, szturmowali również jakąś willę „Wzgórze“, której jednak nigdy osiągnąć nie mogli. Nigdy się tam nie dostaniemy, nigdy nie będzie ona naszą, a jednak będziemy atakować. Jesteśmy razem w ataku, nie widzimy niczego, poza naszym atakiem, niczego przedtem i niczego potem. Stać! oto willa „Wzgórze“. O mało co przeoczylibyśmy ją. Otworzyć bramę! Nie możemy czekać. Czekaliśmy zbyt długo. Nie widzimy płotu ogradzającego, krwawimy ręce; rozrywamy ciało przy przechodzeniu sztachet. Wskakujemy do ogrodu, biegniemy przez trawniki, nabieramy rozpędu...

Strzelają! Kule wokoło nas padają w ziemię ogrodową. Tłum pierzcha, każdy z nas na własną rękę błąka się, włóczy, pędzi. Strzelają! Również od ulicy. Wzięto nas w dwa ognie.

Tu może pomóc tylko jedno: odwaga. W tył zwrot, otworzyć bramę, i przedrzeć się przez wojsko, bijąc, kłójąc i gryząc wokoło. W ciemnościach nie będą wiedzieć, czy to my, czy oni. Będą wołali: „Światła!“ — ale zanim zapali się lampa łukowa nad bramą my już będziemy daleko, prócz tych, którzy polegną. Ale żołnierze również polegną. Karabin maszynowy w ogrodzie bogaczy nie potrafi odróżnić nas od nich.

Wojsko ustawiło się w szeregi. Od strony lasu zbliżał się wściekły pomruk, z poza drzew wyskoczyło kilkanaście postaci; nie chcieli oni dać za wygraną, klęli, grozili, a jeden z nich strzelił. Wojsko naszykowało do strzału broń. Ucieczka; a w ogólnym tumulcie i przy jaskrawym świetle jakiś rozwścieczony człowiek z nizką [illegible] i w okularach wywlekał coś na środek szosy, jakiegoś innego człowieka, który krzyczał i bronił się. Jedno pchnięcie i mały człowiek znalazł się przed otworami karabinów. Wojsko dało ognia. Trafiony padł na kolana i skrzeczał:—Nie strzelać! Ja jestem dobrym człowiekiem! — Potem upadł na brzuch, zarył się w ziemię rękami i nogami i wyzionął ducha. Był to szpicel Jauner.

Z lasu wołali: — Brawo Herbesdörfer!—i uciekali, gdzie kto mógł. Balrich z nimi; ale niebawem usiadł ciężko w rowie, koło jakiegoś człowieka, niemal na nim. Postać jęknęła, a z jęku tego wiedział już Balrich, że to paniczyk. — Ty, chłopcze?—Zapalił zapałkę. — Byłeś przy nas... jesteś ranny? — Teraz dopiero spostrzegł, że chłopiec był nieprzytomny. — Ociekasz krwią dla naszej sprawy—szeptał—a ja jestem cały i zdrów. — I wziął omdlałą na plecy. Wylazł z rowu i ostrożnie macał pnie, aby się ranny nie uderzył. Padło światło, w oddali leżała willa wzgórze, biała, opuszczona i otoczona kordonem wojska.

— Zaniosę go tam — pomyślał Balrich. — Niechaj mnie wezmą.

Właśnie wysuwał się z lasu, gdy chłopiec odzyskał przytomność.—Co chcesz uczynić! Uciekaj! — i wtłoczył mu głowę w kark z taką siłą, że aż zatrzeszczały kości.—Do ciebie!—domagał się.—Do domu B!—Potknęli się o kamień i chłopiec znowu stracił przytomność.

(D. c. n.).

Giełda warszawska.

Dnia 18 grudnia.

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	215.—	—
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.. .	99.25	97.87
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	103.—	98.—
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	182.—	191.50
4½% listy zast. ziemskie .	—	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	216.—	218.—
4½% listy zast. m. Warsz.	206.—	210.—
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—	—
Ruble carskie à 150 .	140.50	141.—
„ „ à 500 .	143.50	146.—
Ruble dumskie à 1000 .	49.50	—
„ „ à 250 .	—	—
Korony	75.50	75.—
„ szwajcarskie . .	—	—
„ duńskie . . .	—	—
Franki francuskie . . .	10.35	11.—
Dolary	99.—	102.—
Funty szterlingi . . .	405.—	406.—
Leje rumuńskie. . . .	—	—
Drobne	—	—
Dolary kanadyjskie . .	—	—

—x—

Loterja R. G. O.

(Tabela nieurzędowa.)

14 dzień 5 klasy.

35.000: 51575.
10.000: 17072.
5.000: 7531 24248.
4.000: 26701.
1.500: 816 13237 15262 22022 27264 29063 33195 38642.
1.000: 607 2024 20527 22178 28835 29826 43552 44240 48714 55070 55483 56170 60890 63138.
800: 1798 5692 6683 9770 10254 13524 14592 22556 27434 28468 29987 31193 32228 34441 35779 38204 46717 46918 49888 50193 50542 51193 52178 52684 55375 56385 60210 63982 67082 69036.

Mrk. 600 na №№ 1350 2145 4269 5250 5850 7441 8360 8701 9065 9247 9501 10330 10715 13055 14248 15330 16021 16074 17578 18965 19402 19737 20253 21581 22614 23604 23828 26935 29629 296.9 30743 31896 32753 34318 34811 37701 38236 38290 39949 41031 41673 42682 45215 47125 48152 48312 49543 50194 51891 53174 53831 54287 54400 60056 60868 65094 65886 69800.

Po mk. 250 wygrały nast. n-ry

61 819 23 435 635 94 97 723 877 961 86.
1020 15 72 191 278 825 422 99 82 544 629 825 88.
2133 25 84 37 202 330 68 511 94 35 625 68 30 90 732 64 16 70 806 950.
3030 24 132 86 823 57 82 442 85 45 58 690 723 9 812 47.
4244 61 333 35 481 86 594 85 23 668 86 771 90 36 17 19 81 872 83 987 8 50.
5077 101 216 3 75 61 376 7 568 1 92 49 772 946 96.
6053 284 38 400 77 98 565 664 820 83 961 83.
7980 7 45 10 173 236 57 496 500 33 679 850 917.
8097 62 7 83 6 259 9 93 94 391 3 921 25 538 75 23 817 84 87 79 914 49.
9022 69 273 358 83 542 6 651 76 771 25 90 889 90 984.
10019 268 455 568 610 94 7 779 96 8 814 24 84 99 46 938.
11094 157 297 399 535 624 92 93 783 964 928.
12044 1 87 485 91 81 588 45 649 57 769 77 50 822 49 39 68 959 26.
13000 67 132 63 337 484 49 21 59 580 618 55 776 54 5 74 94 859 949 43.
14081 92 152 87 283 49 26 387 3 572 68 43 676 78 714 7 64 883 74.
15016 93 73 162 68 206 341 432 86 580 35 672 21 93 704 870 95 39 43 958.
16045 4 104 385 39 42 97 460 400 76 4 12 8 647 92 717 61 44 868 2 9 969
17052 185 276 97 28 384 416 88 81 564 632 735 845 67 73 55 964 36.
18043 18 68 79 173 251 6 449 85 34 74 532 620 742 824 63 953 54.
19121 19 14 267 311 58 410 7 534 44 23 689 6 764 94 875 15 93 935 39.
20086 63 25 73 152 298 361 5 81 459 2 530 20 19 48 675 39 48 716 834 64 930 12 91.
21197 55 317 19 505 617 793 853 7.
22013 4 64 131 262 4 8 88 53 31 82 18 81 347 97 57 419 73 59 42 537 58 674 762 811 51.
23052 169 49 277 74 86 96 372 465 543 39 749 842.
24042 43 25 96 132 24 65 238 467 1 695 774 873 4 82 87 951.
25078 86 151 53 266 31 355 489 591 69 726 1 879 42 84 947 94 41.
26081 113 29 419 47 562 28 727 49 815 51 53 929 86 74.
27066 7 192 287 51 1 444 76 540 99 627 751 58 21 27 842 45 990 53.
28060 53 93 18 12 143 89 272 20 382 96 446 511 55 764 25 21 53 845 40 951 22 65.
29058 23 42 65 183 9 26 212 4 330 64 49 24 471 46 5 565 20 687 43 791 79 842 17 49 942 91 9 15.
30026 11 219 17 20 81 340 88 471 563 94 48 59 690 98 82 15 76 730 60 871 27 82 917.
31092 08 169 2 381 81 32 499 27 590 730 82 7 894 99 27 18 982 98 91 3 32 049 93 223 44 372 483 84 70 89 56 590 87 769 3 880 6 36 993.
33013 35 258 87 339 58 490 70 1 566 76 695 87 21 739 3 880 6 36 993
33013 35 258 87 339 58 490 70 1 566 76 645 87 21 739 837 974
34031 30 151 227 79 378 57 81 46 443 19 554 5 98 15 614 888 34 19 920 28 99
35052 38 89 151 2 294 857 25 578 85 76 620 64 67 720 1 837
36061 2 21 142 300 422 10 34 583 36 69 95 92 668 92 49 40 732
37020 98 196 21 237 478 529 15 781 47 42 821 99 94 923 15
38015 16 106 225 64 82 48 98 305 466 76 80 572 650 98 57 1 742 47 89 84 54 75 67 994 51 35 20
39021 79 85 193 57 66 273 391 1 459 681 84 29 850 17 75 914 42.
40023 81 148 84 229 96 372 485 47 545 92 69 68 91 52 850 913.
41014 207 8 420 49 516 651 734 76 870 962 51.
42026 102 275 330 57 47 461 60 70 622 1 755 75 831 13 98 913 43.

Dnia 18 grudnia r. b., po krótkich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 66, mój ukochany mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek, wuj

b. p. Izrael Ch. Pałałowski

i wczoraj pochowany został na cmentarzu izraelickim o czem krewnych i znajomych zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali

Żona, córki, synowie, synowa i wnuczki.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 18 grudnia

B. P.

Eugenia z Szapirów Krongoldowa

przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, dnia 19 grudnia o godz. 12-ej w południe, z domu rodziców przy ul. Wschodniej № 76 (róg Dzielnej), o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół pozostali w głębokim smutku

Mąż, rodzice i rodzeństwo.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogich nam zwłok b. p.

Bronisławy Lustbergowej ze Szwarcenbergów

składają z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać".
2'3—1 **Synowie i Siostry.**

43019 79 138 34 300 423 41 564 42 675 700 50 2 812 7 65 914 56.
44059 8 80 198 220 24 45 49 319 52 461 1 597 712 27 924 74 75.
45050 27 9 161 295 6 385 75 64 83 595 87 647 777 859 27 49 19 983 52 93.
46016 97 49 20 173 79 285 336 66 67 400 91 567 640 51 4 49 784 77 911 64.
47034 142 214 2 59 9 499 46 84 66 653 94 683 720 25 92 971.
48046 4 90 83 64 164 4 293 384 52 481 86 526 87 616 61 715 958.
49012 174 268 9 493 624 21 51 768 14 880 61 85 992 15 61.
50279 313 491 72 703 804 23 979 29 25 4.
51014 144 4 314 776 37 500 56 92 78 69 34 619 759 34 863 32 15.
52030 35 81 47 72 232 317 459 43 626 19 768 6 94 986 84.
53043 4 81 186 7 28 202 346 9 47 93 495 85 99 586 617 721 5 827 91 85 21 994 67.
54030 39 112 95 255 30.
55199 96 29 66 383 449 89 510 20 69 652 794 9 6 873 67 51 947 27.
56091 83 16 95 52 196 7 17 25 868 463 1 97 576 4 634 794 64 71 818 56.
57074 7 123 94 284 8 330 7 435 93 546 610 779 1 869 42 76 973 14 35 50 47
58013 140 27 223 61 360 82 400 21 521 629 917 53.
59077 30 231 97 70 76 392 596 719 914 38.
60059 46 143 39 214 3 59 92 355 18 69 417 45 26 577 18 612 17 7 753 877 916
61040 38 66 86 150 84 81 203 518 84 81 203 518 84 659 69 75 713 6 880 75 991.
6208 53115 68 236 90 374 57 99 412 51 24 86 45 539 43 1 615 754 2 867 997 47 24.
63061 84 104 202 371 81 14 410 15 581 83 692 5 846 47 937.
64499 72 42 93 520 656 58 722 88 877 19.
65010 29 288 90 66 393 56 479 54 72 541 44 623 98 29 788 93 29 869 74 969 38.
66043 7 157 94 309 84 448 86 533 11 42 614 867 84 8 991 9.
67000 67 48 77 134 272 356 67 468 50 586 674 96 727 873 964.
68195 58 276 79 350 685 741 1 78 803 59 42 997 3.
79094 3 25 157 210 14 415 51 37 565 78 25 679 23 50 720 8 23 887 37 900 19 9.

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

—o—

Na Ligę przeciwgruźliczą.

Handelsman mk. 20. 975

Na klinikę położniczą (Sienkiewicza 83).

Zamiast kwiatów z okazji 10-letniej rocznicy ślubu pp. Abramowstwa Gelade — Moszkowiczowa mk. 15. 973

Ogłoszenia drobne.

Zagubione dokumenty:

Arbuzow Sergjusz zgubił legitymację chlebową na 6 osób 202

Gigman Chawa zgubiła paszport wyd. w Łodzi. 18094-3

Gersz Karol zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 103—3

Bromberg Róża zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Zawierciu. 124—3

Baumgarten Szymon zgubił paszport niemiecki, wydany w Dobrej, pow. Turek. 251—3

Ouszyńkiewicz Marjanna zgubiła kartę węglową. 198

Bleda Cesia zgubiła paszport wyd. w Łodzi. 149—3

Frydman Hersz zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 155—

Frajman Icek Michał zgubił odroczenie wojskowe, wydane w Brzezinach P. K. U. 174—3

Fajgenbaunówna Roma zgubiła matrykułę wydaną ze szkoły p. Prysewiczówny. 204

Feldman Hersz Icek zgubił paszport tymczasowy, wydany w Chmielniku, ziemia kielecka. 009—3

Glas Pincho zgubił kartę węglową. 199

Gutman Ruwin zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 247—3

Gerszonowicz Wolf, Benedykta 6 jadąc z Warszawy do Łodzi, koleją kaliską, zgubił portfel zawierający: paszport, metrykę urodzenia, 2 ćwiartki losu V kl. R. G. O. i różne inne dokumenty. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem mk. 50 pod powyższy adres. 147—2

Grencel Jankel Dawid zgubił paszport wyd. przez magistrat w Zduńskiej Woli. 18067—3

Grosman Abram zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 184—3

Jarkiewicz Hersz zgubił paszport tymczasowy wydany w Łodzi. 18081—3

Krekl Taube zgubiła paszport niemiecki w Łodzi. 1878—3

Klein Symcha zgubiła paszport tymczasowy wyd. w Łodzi. 18087—3

Kaluszyner Maks zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 205—3

Kowalski Wacław zgubił paszport i kartę powołania wyd. w Łodzi przez P. K. U. 201—3

Klarman Jakób zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 263—3

ewkowicz Salomea zgubiła paszport wyd. w Łodzi. 231—3

Lewkowicz Mechla zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 171—3

Mine Szejwa zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 219—3

Materze Stanisławowi skradziono paszport niemiecki wydany w Berlinie 1495 mk. 130—3

Materze Stanisławowi skradziono legitymację chlebową na 4 osoby. 220

Materze Stanisławowi skradziono kartę węglową. 228

Orłowska Antonina zgubiła kartę węglową. 217

Plusa Aleksander zgubił kartę węglowa za № 10265. 226

Potrzebna dziewczyna do posługi na przychodnię do krawcowej, Średnia 20 lewa oficyna, parter, Zofja Woźniak. 221-2

Paszkiewicz Franciszka zgubiła paszport polski tymczasowy wydany w Szadku 138—3

Gotenbach Estera zgubiła paszport niemiecki wydany w Wołkowysku. 127—3

Rozental Lajbuś zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 172—3

awski Jakób zgubił legitymację chlebową na 2 osoby. 248

Rosenberg Jakób Lejbuś zgubił paszport tymczasowy, wydany w Łodzi. 243—

Rzczyński Józef zgubił legitymację chlebową na 5 osób. 237

Szuldman Ajzyk zgubił paszport wyd. w Łodzi. 18084-3

Siedeman Josek zgubił paszport niemiecki wydany W Łodzi. 18091—3

Szczeciński Henryk zgubił matrykułę szkoły realnej. 234

Samsonowicz Szmul zgubił kwit za № 3174, na 120 rubli i 46 mk. wystawiony przez Oddział rzeźni; kwit został unieważniony. 196

Sroka Chawa zgubiła legitymację chlebową na 4 osoby. 250

Segał zgubił kartę węglową. — Wschodnia 49. 253

Singer Naftali zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 18092—3

Szuster Salomon zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 193—3

Szuster Anna zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 192—3

Traub Nicha zgubił kartę węglową. 197

Wolski Franciszek zgubił kartę węglową. 233

Wajgenberg Mendel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi, oraz odroczenie wojskowe wydane z P. K. U. 166—3

Woźniak Stanisław zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 18076—3

Zelman Sala zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 191—3

Zaginął paszport familijny wyd. na imiona Hersza i Sali Ursztein. 18083—3

Zamuńskiemu Janowi skradziono kartę węglową. 232

Zylberstein Josek zgubił kartę węglową. 52

Zaginęło świadectwo ukończenia 4-ch kl. Gimn. p. Sobolewskiej na imię Teofili Fuksówny. 166—3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.